Rok II Kraków-Podgórze, środa 17 lutego 1904. Nr 38.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50

Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie **p. St. Cyrankiewicz,** ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor i wydawca: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. —— W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Wojna japońsko-rosyjska.

Dotychczasowe wyniki wojny.

Urzędowa rosyjska depesza stwierdziła, że Japończycy w jednem Czemulpo 19.000 wojska wylądowali. Flota rosyjska zatem nie jest w stanie morskim transportom wojska japońskiego przeszkadzać. Eskadra rosyjska, która przepłynęła Suez, nie może zawinąć do Port Artura, bo koło przylądka Szantung czyha na nią flota japońska, a reszta floty ros. z Port Artur nie może się ruszyć.

Rosya pragnie więc flotę swoją w Azyi wzmocnić przez eskadrę bałtycką. Ta może atoli przybyć do Azyi zaledwo *za 2 i pół miesiąca*. Siedem okrętów ros. floty czarnomorskiej jest *unieruchomionych*, gdyż nie wolno im przepłynąć cieśniny Dardanelskiej.

Położenie Japonii jest zatem na skutek pierwszych batalij morskich i lądowania wojska w Korei nierównie korzystniejsze. Ma ona nadto do rozporządzenia całą swoją flotę, umożliwione dalsze transporta wojska i prowiantów. Rosya ograniczoną jest na transporta i marsze lądowe, które są nadto utrudnione przerwami na kolei syberyjskiej i mandżurskiej. Przerwy te dokonują rzekomo bandy rozbójników chińskich, albo też dawno tam przysposobione oddziały Japończyków, przebrane po chińsku.

Zresztą kolej mandżurska, z przerwą nad jeziorem Bajkalskiem, jednotorowa i w normalnych warunkach tylko bardzo powoli może dostarczać prowiantów i przewozić wojsko.

Dowódcy armii.

Podajemy poniżej wykaz dowódców, znajdujących się obecnie na dalekim Wschodzie:

Namiestnik: generał-adjutant Aleksiejew; naczelnik sztabu generał-major Flug.

Wojska lądowe: dowódzca wojsk kraju Nadamurskiego, generał-porucznik Leniewicz; naczelnik oddziału inżynierów, generał-porucznik Aleksandrow.

Namiestnik Aleksiejew miał sławę dobrego administratora. W wojnie nie brał jeszcze udziału. Karyerę marynarza rozpoczął w 1867.

Po stronie japońskiej kierują flotą dwaj admirałowie Hejhairo Togo i Hikunojo Kamimura, którym w udziele przypada sława odniesionego zwycięstwa w Porcie Artura.

Admirał Togo studyował w Anglii; w wojnie chińskiej w 1894 odznaczył się w bitwie nad rzeką Jalu, przy zdobywaniu Portu Artura i zamknięciu chińskiej floty w porcie Wej-haj-wej.

Kamimura również wyróżnił się w wojnie chińskiej.

Dowódcą japońskiej armii lądowej jest marszałek Jamagata, szefem sztabu gen. jest gen. Oyama.



Cesarz japoński Mutsuhito na koniu.
Kopia obrazu, znajdującego się w pałacu cesarskim w Tokio. Na rycinie widać wojenny sztandar japoński, przedstawiający na białym tle czerwony chryzantem, z którego wychodzą promienie.

Eskadra rosyjska

na wodach Dalekiego Wschodu według obliczenia sztabu jeneralnego kosztowała 184,242.386 rubli. Wydano na budowę i uzbrojenia pancerników: „Pereświet“ 10,541.655 rb., „Cesarzewicz“ 12,600.660 rb., „Petropawłosk“ 6,522.554 rb., „Połtawa“ 7,842.699 rb., „Sewastopol“ 8.780.554 rb., „Retwizan“ 10,419.398 rb., „Pobieda“ 8,707.287 rubli. Budowa krzyżowca I-szej klasy „Bojan“ kosztowała 6,910.689 rub., innych nieco mniej.

Czy Japonia przekroczyła międzynarodowe prawa?

jak to rząd rosyjski ogłosił. Od chwili, gdy admirał Aleksiejew otrzymał z Petersburga pełnomocnictwo ogłoszenia wojny, w chwili, gdy to uzna za stosowne, wiedzieli już Japończycy, że Rosya wojnę rozpocznie, skoro tylko będzie gotową. — Przeciąganie rokowań było ze strony Rosyi tylko podstępem wojennym. Japończycy stali zatem wobec konieczności wojny. Że jej formalnie nie wypowiedzieli, nie ma w tem nic przeciwnego międzynarodowym prawom. Wojna była już faktem. — Historya wojen stwierdza, że **Anglia w 70 wypadkach na sto deklarowała wojnę za pomocą armatnich strza-**

łów. Rosya została przez Japonię w działaniu ubieżoną, Japonia nie dała się złudnemi rokowaniami oszukać; tylko to jest faktyczną i prawną prawdą.

Zwrot w historyi świata.

Dziennik „Osaka-Asaki" w Tokio ostrzega, że wojna będzie ciężką, srogą, może wymagać ostatniej kropli krwi i ostatniego grosza. „Jest to wojna rasowa, nowa epoka w rozwoju wielkości rasy mongolskiej. Rozpoczynamy pamiętną epokę w historyi naszej rasy i w rozszerzeniu naszej potęgi".

Z Tarnowa.

(*Wizyta Mikada. — Maskarada w Sokole. Bankiet dla wiceprezesa i tutti-frutti z miasta*).

Dziś rannym pociągiem przybył z Krakowa prezydent apelacyi p. Witold Hausner, a jakkolwiek sfery sądowe spodziewały się wizyty tak dostojnego gościa — mimo to bystre oko obserwatora dostrzegło małą konsternacyę. — Agendy tutejszego sądu, dzięki energii i niezmordowanej pracy radcy dworu Dolińskiego idą wprawdzie wzorowo, atoli jeźli się chce to i na całem dziurę wynaleźć można. Myślano, że p. prezydent zwiedzi sąd ściśle oficyalnie, lecz na razie tak nie było. Pan prezydent pragnął poznać personal tut. sądu i rzeczywiście odwiedzał przeważnie biura, na szczęście nie wszystkie, gdyż w danym razie nie byłby wprawdzie zachwycony położeniem, oświetleniem, wentylacyą, ohydnemi podłogami, ciasnotą — a nawet wilgocią wielu z nich, ale niezawodnie wielce byłby zdziwiony, iż w takiem mieście jak Tarnów, gdzie się za ubikacye sądu płaci tak kolosalne czynsze, już dawno nie postawiono gmachu własnego odpowiadającego dzisiejszym wymogom technicznym i hygienicznym — opłacając dzisiejszym czynszem koszta budowy własnego gmachu. Gdyby tak, przemień Panie Boże!, pan prezydent znienacka wpadł był do hipoteki, zwilgoconej, zimnej i dusznej ubikacyi, byłby jak nieprzymierzając japoński torpedowiec w boku „Carewicza" wybił dziurę w dzisiejszym systemie „ultra-konserwatywnym" i zażądałby bezwarunkowo „pomyślenia" o lepszem wyposażeniu świątyni Temidy! Że ten atak na obecną ruderę, zwaną gmachami sądowymi, w najbliższej przyszłości jest nieunikniony, możemy zapewnić wszystkich tych panów, którym wilgoć, przeciągi i brak światła, zaducha i plugawe podłogi, (godne prowizorycznej kasarni) dały się we znaki i zmusiły już niejednokrotnie szukać ulgi po badach siarczanych i błotnistych itp.

Bal maskowy w sali Sokoła wypadł wspaniale — nie zdobił go wprawdzie wielki zastęp Jaśnie Wielmożnych i Oświeconych — co byłoby dosyć wskazane przy słabych auerach tutejszej gazowni, jednakowoż w zamian za to mnóstwo eleganckich kostyumów i interesujących maseczek, rojących się jak wielobarwne motyle, wielce miły i ożywczy przedstawiały widok. Nader żywo intrygowała zapalnych synów Marsa zgrabniutka maska „bebi" o wązkiej nóżi i rączce, strojnej w steorotypowy łańcuszek i ciągnęła za sobą rój wielbicieli, gotowych szarpnąć się nawet na butelkę szampana (z Kaźmierza) słynnej marki krajowej, gdyby nie to, że po godzinie 1 po północy wyłonił się z bebi współpracownik fotograficzny, znany ze swej subtelnej budowy i steorotypowej srebrnej bransolety na lewej ręce. „Sic transit gloria mundi". Wobec tego nagiego faktu nie było nawet offerentów na limoniadę, Schwanenfeldówkę. Zabawa trwała do godz. pół do 8-ej rano i skończyła się bez wypadku, jakkolwiek dziś nad ranem widziano kilku nieszczęśliwych niedopitków na „pokładach" trotuarów i niżej trotuarów, dręczonych straszliwie morską chorobą, na razie niemożliwem było sprawdzić czy należeli do załogi rosyjskiej, „Korejca" „Carewicza", czy też innych — fakt, że nie byli to Japończycy. Niech uspokoją ambasadę japońską i rząd angielski.

Dziś (w niedzielę) urządzają współwyznawcy p. dra Ringelheima, obecnego wiceprezesa Rady powiatowej tarnowskiej bankiet na jego cześć in gratiam, że cesarz zatwierdził jego wybór. Jakkolwiek nie mamy sposobności wychylić kielicha za jego zdrowie, nie będąc na tym bankiecie — życzymy mu szczerze „par distance" i na trzeźwo, gdyż to człowiek ze wszechmiar zacny i cieszący się ogólną sympatyą; takich Ringelheimów, trzeba nam więcej; tembardziej, że prezes dr Stec stale i gorliwie wszystkie sprawy bieżące sam załatwia — więc pan wiceprezes będzie się mógł zaszanować.

W końcu dodać muszę, że w ostatnich dwu dniach Tarnów wygląda jakby świątecznie odświeżony, a to „vis major" zrządziła, wiatr wydął i wywiał wszelkie śmiecie, a deszczyk spłukał resztę — nadto wodziarze i wodziarki, nosząc konewki z wodą wyłącznie chodnikami, skrapiają takowe obficie bez hydrantów.

W poniedziałek ostatni wieczorek kasynowy, poczem gorzkie żale — mały śledź i duża bombka. *Zedi.*

Z Makowa. W piątek dnia 12 bm. o godz. wpół do 2 w południe wybuchł w sąsiedniej zaledwie rzeką Skawą od Makowa oddzielonej wiosce Grzechyni pożar w domu Jana Tatary, położonym w pośrodku gęsto obok siebie stojących domostw. Mimo gwałtownego wichru ogień udało się zlokalizować, tak, że sąsiednie domy ocalały. Ogień powstał przez nieostrożność małych dzieci pozostawionych bez dozoru.

Warto podnieść dobrą organizacyę straży pożarnej makowskiej, która, mimo że odległość od miejsca katastrofy wynosi najwyżej 5 minut drogi kołowej, a 10 piechotą — przybyła na miejsce, gdy z domu zgliszcza już były. Czas by już był, by zwierzchność gminna strażą tą się zaopiekowała, boć przecież straż mamy chyba nie od parady, balów i wybierania składek.

Dnia 12 bm. zmarł w Osielcu w kwiecie wieku, bo 38 lat dopiero licząc, tamtejszy proboszcz ks. Andrzej Woźny, rodem z Białej, powiatu makowskiego.

Zacny ten, jakkolwiek dopiero od niespełna roku w tych stronach bawiący bogobojny kapłan cieszył się szacunkiem ogółu. Cześć jego pamięci.

Z Kołomyi. List dzisiejszy poświęcam ...błotu! W porze roztopów, jakie mamy obecnie, toniemy po prostu w kałużach błotnych i niedługo już nie kalosze, ale i buty pogubić przyjdzie. Niczem sławne pińskie błota, kołomyjskie niema sobie równego. Przytem posiada jeszcze jeden przymiot, że cuchnie... Magistrat zaś nasz, nazywany u nas popularnie „Komuną", patrzy na to z miną stoika i czeka aż... przyjdą wiatry, błoto wysuszą i będzie dobrze. Całkiem słuszna logika! Po co wydawać pieniądze, wszak gmina i tak zadłużona po uszy.

Na wiosnę i w jesieni prawdziwe bagna

Z TEATRU.

(„Interes przedewszystkiem" komedya w 3 aktach Okt. Mirbeau.)

Pan Izydor Lechat, parweniusz, dorobkiewicz, człowiek, który wszystkie wartości moralne czy społeczne uznaje i przyjmuje tylko ze stanowiska interesu pieniężnego, jest bohaterem tej sztuki. Ma żonę mieszczankę, która lubuje się w robieniu pończoch (na scenie), egzaltowaną córkę, która oburza się na ojca, że wzbogacił się cudzą krzywdą i sądzi go surowo za to, że siedział niegdyś w więzieniu za jakieś oszustwo. Ma także syna, słynnego sportowca automobilistę, karciarza, z którego jest dumny. Rozumu nie posiada wiele, ale ma fantazyę do robienia interesów, objawiającą się wprost manią, która zwykle w życiu wiedzie do upadków, a nie do powodzeń, jak w sztuce Mirbeau. Pan Izydor nazywa się demokratą, republikaninem, socyalistą, ale pokoje w swoim zamku nazywa imionami królów Francyi, a córkę radby wydać za młodego markiza dla tytułu. Tak bywa.

Pan Lechat założył wielki dziennik, który wywiera ogromny wpływ na opinię publiczną. Dziennik jest republikańsko-socyalistyczny, antiklerykalny; przy wyborach zaś p. Lechat kandydując, kupuje głosy za pieniądze. Twierdzi, że programy są tylko na czas wyborów; po wyborach uciekają wstecz i nikt się o nie nie troszczy. Na czele jego dziennika stoi wybitna siła dziennikarska: najpierw był ten redaktor dozorcą dzieci w jakimś pańskim domu, potem znosił sprawozdania o zmianach temperatury, następnie został znawcą spraw teatralnych, wreszcie naczelnym redaktorem. Także prawda; za takimi faktami nie potrzeba daleko szukać.

Przez trzy akty słyszymy o interesach p. Lechat, o fantastycznych projektach elektrotechnicznych, agronomicznych, fabrycznych, o kupnach nowych majątków i posiadłości, o powiększeniu wielkiej fortuny. Tymczasem córka p. Lechat zakochała się w ubogim chemiku, p. Garrand i ucieka z domu, gdzie wszystko wydaje się jej być zdobyte zbrodnią. Plany zamęźcia z utytułowanym markizem, rojone przez ojca, rozbite; syn utracyusz ginie zabity podczas wyścigu automobilem. P. Lechat dostaje ataku apoplektycznego. Zaledwie przyszedł do siebie, zjawiają się elektrotechnicy z umową na nowe olbrzymie przedsiębiorstwo. Chcą skorzystać z chwili osłabienia p. Lechat i w podstępny sposób wymódz na nim podpis na mniej dla niego korzystnym kontrakcie, ale p. Lechat tam, gdzie idzie o interes, odnajduje odrazu swoje zrównoważone „ja". „Brakuje jeszcze ten ważny ustęp w umowie, dopiszcie więc". Bo... interes przedewszystkiem.

Ta mniej więcej treść, rozłożona na sceny, tu i ówdzie żywe i zajmujące, niekiedy jednak rozwlekłe i ciężkie dysputami na temat zagadnień społecznych, praw człowieka, arystokracyi, demokracyi etc., stanowi oś sztuki Mirbeau'a, nazwanej komedyą. Sytuacya i postaci dobrze znane, zacząwszy od licznych powieści o różnych inżynierach, torujących nową epokę aż do Zolowskich Jaccordów i Gundermanów. Sztuce brak zajmującej akcyi; jest tylko postać Lechata, przeprowadzona z wielkim talentem i uwypuklona prawie nadmiernie, gdyż wszystko wokoło to tylko epizody, dodatki Lechata. Nawet elektrotechnicy, wprowadzeni w sztukę, jako ci którzy mają z Lechatem pokazać, jak się robi i zaczyna wielkie interesy, faktycznie służą tylko do tego, żeby publiczności powiedzieć, że Lechat jest dureń, chciwiec, fantasta lub bydlę. Szkoda, że brakło jeszcze owego redaktora, który z reportera o temperaturze został teatralnym.

błotne, w lecie tumany kurzu, chodniki z wybojami, kupy śmiecia i gnoju po ulicach, a w dodatku nasza poczciwa „lokalka“, (tak nazywają tu kolej lokalną na przestrzeni Kołomyja—Słoboda rungurska) pędząca z przeraźliwym świstem przez samo śródmieście — oto przyjemności mieszkańca „miasta“ Kołomyi!.. *(mir.)*

Ruchawka
w Towarz. Wzajemnych ubezp. w Krakowie.

VI.

W każdej instytucyi są pewne przepisy, normujące kwesye stosunku dyrekcyi do urzędników i na odwrót.

We Floryance są również takie — ba, drukowane nawet przed laty kilkudziesięciu; lecz któż na nie zważa, kiedy do każdego paragrafu takich norm należy także uwaga, furtką dyrekcyjną zwana, która daje dyrekcyi zupełną swobodę działania, bez względu na paragrafy, jedynie tylko wedle uznania. Damy temu konia z rzędem i powóz od Cyrankiewicza, kto nam potrafi określić, jakiej zasady trzyma się dyrekcya (z postępowania sądzić musimy!). Zdaje się, że zasad tu żadnych nie ma — są tylko wyjątkowi zawsze ludzie, a do nich tylko wyjątkowe przepisy zastosowane być mogą.

Ostatnim, a zarazem największym nonsensem na jaki się dyrekcya Floryanki zdobyła, był sławetny podział wszystkich urzędników na dwa etaty, to jest „ukwalifikowanych“ i „manipulacyjnych“.

Był to, jeżeli tak rzec można, szczyt mądrości asekuracyjnej. Tytuł jednak „mędrca świata“ dać by należało temu, kto otworzył jedyną na świecie posadę „asystentury III. klasy“.

Do podziału urzędników na dwa etaty wrócimy przy innej sposobności; również asystentury III. klasy poruszymy osobno.

Teraz przyjrzymy się zbliska, jak praca we Floryance bywa wynagradzana i czego się każdy przeciętny śmiertelny po najdłuższem życiu doczekać może.

Przy przyjęciu do Floryanki każdy nowo przyjęty otrzymuje 2 kor. dziennie, t. j. 60 kor. miesięcznie; w 3 roku, awanzując rokrocznie, dochodzi każdy, choćby był najmniej

---

Akt trzeci sztuki najsilniejszy i co do akcyi i co do dramatycznego węzła, przewlekłością dysputy Lechata z markizem traci na sile.

Całości słucha się przecież dobrze; rzecz choć codzienna i znana, interesuje. Sprawia to niezawodnie talent autora, który zresztą na polu sztuki dramatycznej nie zajmuje zbyt wybitnego miejsca. Mirbeau jest znakomitym fejletonistą i dziennikarzem.

* *

Graną była sztuka koncertowo. P. Zelwerowicz jako Lechat całym zasobem pracy i talentu wydobył z roli postać żywą i wysoce zajmującą. Arcydziełem w tej jego kreacyi była jednolitość gry od początku do końca. Pani Mrozowska, dzięki swemu talentowi i inteligencyi musiała doskonale zagrać córkę Lechata, pni Wolska była znakomitą żoną, nie rozumiejącą „wielkiego“ męża. Inne role, epizodyczne wykonane przez pp. Leszczyńskiego Mielewskiego, Przybyłowicza, Jednowskiego, Walewskiego wypadły bez zarzutu. Pan Sobiesław nieco za zimno pojął ważną rolę Markiza de Porcellet. Wystawa była bardzo staranna. Teatr pełny.

Dr Włodzimierz Lewicki.

ukwalifikowanym, do pensyi 125 kor. miesięcznie. Dotąd bardzo ładnie — lecz odtąd inaczej... inaczej...

W obecnych warunkach każdy, kto doszedł do pensyi 125 kor., jako dyetaryusz, musi czekać najmniej l a t 6, aby uzyskał e t a t. A skoro otrzyma etat, to jest asystenturę III. klasy, pensya jego, wliczając w to remuneracyę, **z m n i e j s z a s i ę** o 2 kor. rocznie. Na asystenturze tej wypadnie każdemu czekać choćby z lat piętnaście na asystenturę II. klasy, to znaczy chłopskim rozsądkiem: każdy nowo wstępujący może się spodziewać pensyi 160 kor. po 25 latach uczciwej, nienagannej pracy — w innym wypadku i 100 lat czekania nie byłoby za wiele.

Jaka różnica jest między pensyą etatową, a manipulantki, pokaże poniżej umieszczona tabelka:

Pensye we Floryance	Pensya manipulantki w 3-cim roku służby	Pensya asystenta III. klasy w 12 r. służby w Towarzystwie
miesięcznie bez remuneracyi . .	125 k.	125 k.
rocznie z remuner.	1634 k.	1632 k.

to znaczy, że za 12 służby otrzymuje asystent III. klasy „etat“, a w zamian za ten honor ma pensyę mniejszą o 2 kor. rocznie, wyraźnie **d w i e**.

Co do różnych kwiatków, uszczkniętych na niwie asekuracyjnej, których w zapasie posiadamy niezliczoną moc, na razie głosu zabierać nie będziemy, gdyż przypuszczać słusznie należy, że tak liczni urzędnicy zdobędą się na tyle energii, by wykołatać od swej dyrekcyi polepszenie bytu...

Sądzimy, że pierwsze zebranie, które się odbyło, nie będzie ostatniem.

Nowy dyrektor-referent, dr Fr. Paszkowski, nie da się przysiąść kogutom asekuracyjnym i znajdzie — ufamy — tyle odporności i samodzielności, że uwzględni żądania, które w streszczeniu poniżej podajemy:

Urzędnicy żądają:

1) rozszerzenia etatu.

2) unormowania pensyi, a w szczególności zniesienia słynnej asystentury III. klasy.

3) zniesienia podziału na dwa etaty, t. j. na „manipulacyjny“ i „ukwalifikowany“.

4) zaprowadzenia kwalifikacyi jawnych.

5) unormowania czasokresu, w którym każdy miałby prawo przejścia na etat.

O ile jednak na dobrych chęciach urzędnikom Floryanki nie zbywa, o tyle znów sprawy przesądzać nie chcemy, bacząc na to, jak trudno we Floryance o solidarność.

Jednak cieszmy się nadzieją, że słuszna sprawa zrobi swoje, mając poparcie nowego dyrektora-refenta.

Vederemo! *Quis.*

W napadzie obłędu. 26 ofiar szalonego.

O wstrząsającym swą grozą wypadku donoszą z Warszawy.

Hr. Włodzimierz Dąmbski przyszedł przedwczoraj koło godz. 3 popoł. do restauracyi Stępkowskiego i natarczywie domagał się potraw i napojów, grożąc służbie nabitym rewolwerem. Po długich perswazyach udało się p. Stępkowskiemu zaprowadzić nieszczęśliwego do gabinetu, gdzie tak długo zabawiał go rozmową, dopóki nie przybyła policya. Hr. D. oświadczył na wstępie komisarzowi, że został wybrany cesarzem austryackim i jako taki wydawał ciągle rozkazy i zlecenia. Poznano naturalnie, że się ma do czynienia z szaleńcem. Jeden ze znajomych hr. D. wskazał jego adres, poczem odwieziono go do domu przy ul. Złotej l. 4, gdzie hr. D. zajmował lokal z dwóch pokoi na I piętrze. Chory w drodze uspokoił się zupełnie, ale gdy spostrzegł, że dorożka staje przed jego mieszkaniem, wyrwał się, pobiegł do mieszkania i zamknął drzwi na klucz, odtrąciwszy służącego z handlu p. Sułkowskiego, który mu przyniósł kupioną przed paru godzinami bieliznę i rachunek. Polecono stróżowi wejść kuchennemi schodami, gdy w sekundę po zniknięciu stróża w sieni klatki schodowej rozległ się huk wystrzału i stróż, Julian Ignaczuk, zbiegł na podwórze, broczące krwią. Szaleniec wybiegł na balkon pierwszego piętra i stąd począł na oślep strzelać do przechodniów. W mgnieniu oka ulica opustoszała, a kordon policyi zamknął dostęp do ulicy Złotej od Marszałkowskiej do Zgody. Tymczasem furyat na balkonie szalał, nie dając zupełnie dostępu nikomu. Policya i tłumy ludzi stały bezradne, kryjąc się po sieniach i bramach. Po godzinnym popłochu szaleniec znikł z balkonu, zapalił w mieszkaniu światło i zapuścił rolety. Zdawało się, że szał ominął chorego, który od czasu do czasu ukazywał się znów na balkonie to z portretem króla Jana III, to ojca swego, to znów z dubeltówką Lancastra, którą łamał, pokazywał, że nabita i zamykał.

Nagle około g. 10 wiecz. hr. D. ukazał się na balkonie ze sztucerem i po chwili zagrzmiał strzał jeden, drugi i trzeci. Ulica błyskawicznie opustoszała, a szaleniec palił bez przerwy, na szczęście w powietrze; podrażniony widocznie nagłą ucieczką tłumu, a jeszcze więcej chyłkiem przebiegającemi pojedynczemi osobami, począł starannie mierzyć i celować do pojedyńczych osób.

Około godz. 11 i pół padła trupem pierwsza ofiara szaleńca. Był to robotnik, wracający z pracy. Biedak padł trafiony kulą w samo serce. Drugą ofiarą był jakiś wyrostek, trafiony w skroń. Wezwane pogotowie stwierdziło skon obydwóch ofiar. Zaalarmowano straż ogniową.

Liczba rannych powiększyła się do 9 osób, a nie sposób było dostać się do szaleńca ani go obezwładnić. Od ulicy Zgoda wtargnięto do domu nr. 2 na Złotą, zkąd próbowano szaleńca obezwładnić strumieniem dwóch hydrantów, lecz daremnie. Salwy grzmiały nieustannie, oblewając co chwilę mroczną ulicę krwawym blaskiem. Szyby wszystkich okien, do których kolejno strzelał furyat, z brzękiem sypały się na bruk.

Jeden z obecnych tamże, Kamiński, staruszek 60-letni, starał się przemówić do szaleńca; zaledwie jednak stanął na przeciwległym chodniku, ten wypalił doń i ranił go w rękę. Potem co chwila padał ktoś ze zgromadzonych, aż wreszcie ulica opustoszała. Jak stwierdzono, ofiarą obłędu nieszczęśliwego hr. D. padło 26 osób, z tych dwoje zostało na miejscu zabitych, 24 jest rannych.

Kiedy straż zaczęła lać wodę z wężów, obłąkany schronił się do mieszkania, gdzie siedział spokojnie do godz. 7 rano.

O godz. 7 rano rozstawieni w mieszkaniach I. piętra domu naprzeciwko strzelcy ochotnicy upatrywali chwili, gdy szaleniec ukaże się na balkonie lub w oknie, — ażeby go tym ostatecznym środkiem obezwładnić. Jakoż p. Kiełpiński, technik, wymierzywszy do szaleńca z okna domu naprzeciwko — ranił go szrótem w skroń. Hr. D., poczuwszy się rannym, oddał broń w ręce znajdującego się w jego pokoju przyjaciela swego p. Millera, któremu dotychczas wszelki ruch i działanie pod gro-

żbą kuli rewolwerowej tamował. P. M. wezwał policyę i pogotowie, które opatrzyło już zupełnie spokojnego i godzącego się ze swym losem hr. D. Po opatrunku hr. D. przewieziono do oddziału chirurgicznego więzienia śledczego.

Hr. Włodzimierz Dąmbski zdradzał stan anormalny już od dłuższego czasu. Jeszcze przed rokiem w mieszkaniu jednego ze swych krewnych spowodował parokrotnie przykre zajścia i szkody.

Przed kilku miesiącami hr. D. zamieszkał w Bristolu. Tam w napadzie furyi groził strzelaniem służbie, tłukł lustra, okna i zaledwie z trudem udało się go obezwładnić i usunąć z hotelu.

Z sali sądowej.

Kraków, dnia 16 lutego.

(*dt*) **Służąca XX. wieku.** Teofila Kaczmarek, służąca, rodem z Goleni (Król. Pol.), wstąpiła dnia 1 lutego b. r. do służby u p. Aleksandra Reinera w Bibicach. Na drugi dzień jednak sprzykrzyła się ta służba Kaczmarkowej i dlatego skradłszy swemu służbodawcy klarnet (miała zapewne zamiar wstąpić do damskiej kapeli), poduszkę, buty, ręczniki i t. p. rzeczy, wartości około 30 kor., uciekła z Bibic. Śledztwo wykazało, że Kaczmarek sfałszowała nadto książkę służbową, ponieważ kupiwszy w krakowskim magistracie książkę, wpisała w niej swoje nazwisko, a następnie podrobiła pieczęć zwierzchności gminnej w Rudawie.

Trybunałowi przewodniczył radca sądu kraj. Ferens, wnosił zaś oskarżenienie prokurator dr Geisler.

Oskarżona do winy się przyznała, wobec czego trybunał skazał ją na 3 miesiące ciężkiego więzienia, a po odsiedzeniu kary na wydalenie z krajów, reprezentowanych w Radzie państwa.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 17 lutego.

KALENDARZ.

Dziś we środę Aleksandra. (Popielec). — Jutro we czwartek Konstancyi p. — Pojutrze w piątek Konrada

Wschód słońca 17 b. m. o godz. 7 min. 12; zachód o godz. 5 min. 18; długość dnia godzin 10 min. 04

Środa.

Teatr: W miejskim „Makbet“ tragedya W. Szekspira.

Pogadanki: W kole literacko artystycznem pogadanka A. Szczepańskiego na temat: „Bezpieczeństwo w teatrach“ o godz. 7.

Czwartek.

Teatr: W miejskim „Interes przedewszystkiem“ kom. w 3 aktach Oktawiusza Mirbeau.

W ludowym: „Pan Jowialski“ kom. w 4 aktach Al. hr. Fredry.

Wykłady. W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techn.-przem.) wykład p. W. Matejko pt. „O znaczeniu węgla w przyrodzie“ o godz. wpół do ósmej wieczór.

Odczyty: W Czytelni dla kobiet (Jagiellońska l. 5.) odczyt S. Zdziarskiego „O podwójnej moralności“ o godz. 6 wieczór.

Popielec. Skończył się mięsopust. Nafikali się ludziska w tym karnawale w Krakowie, aż hej! Dość wspomnieć, że sama Resursa urzędnicza urządziła 10 zabaw z tańcami, w tem jeden bal kostyumowy, a wszystkie udały się bardzo dobrze. Niezgorzej także bawiła się „Czeska Beseda“, to sympatyczne Towarzystwo pobratymców naszych, która, jak corocznie, dokłada wszelkich starań, by bracia Czesi wśród tańców zapomnieli o tem, że są w Krakowie, a nie tam — u „Zlatej Praby“. Bawił się i Sokół, jak zawsze, bo któż umie się lepiej bawić, jak Sokoły, te chłopy dzielne i do tańca i różańca! Nie próżnowały też inne Towarzystwa rękodzielnicze i przemysłowe; bawiły się znakomicie. Z balów, tych prawdziwie wielkich balów, najlepiej wypadły: bal rabczański, Chóru akademickiego i akademicki, mające już swoją tradycyę, cieszące się uznaniem sfer wyższych, to też roiło się na tych balach od piękności krakowskich... Pod względem ilościowym najlepiej udał się bal certyfikatystów i bal Chóru robotniczego. Stowarz. młodzieży handlowej, stow. drukarzy, stow. „Gwiazda“, „Przyjaźń“ i ktoby tam wyliczył... w każdą sobotę i święto urządzały zabawy... A pikników, tańcujących herbatek i podwieczorków, te trudnoby było wypisać na wołowej skórze.

Tylko ślubów nie wiele się jakoś skleiło...

Ale oto nastał czas, że znowu głowa, a nie nogi, zajmie honorowe miejsce. Skończyło się fikanie — i ach, niejeden będzie musiał dobrze głowy sobie nałamać, jak połatać k i e s z e ń, w której uciechy karnawałowe zrobiły dziurę... Marność jest wszystko — a zatem chodźmy jeszcze na „ucztę śledziową“.

Nabożeństwo popielcowe odprawi dzisiaj o godz. 12 w południe w kościele N. P. Maryi ks. Kalinowski, poczem odbędzie się posypywanie głów popiołem. Podczas Mszy ś. panie uproszone przez Tow. św. Wincentego a Paulo będą kwestować na rzecz ubogich naszego miasta, zostających pod opieką tegoż Towarzystwa.

Z teatru. Rozpoczęły się już próby z poematu dramatycznego Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche“, który granym będzie przy końcu b. m.

Równocześnie artyści nasi próbują wesołą komedyę Z. Przybylskiego „Dwór we Władkowicach“, która cieszyła się takiem powodzeniem na wszystkich scenach polskich.

Nowy talent dramatopisarski ukaże się niedługo na deskach naszej sceny. Dyrekcya teatru za pośrednictwem jednego z najznakomitszych powieściopisarzy naszych otrzymała czteroaktowy dramat „Los“ nieznanego autora, który się ukrywa pod pseudominem Habdanko. Utwór ten osnuty na stosunkach fabrycznych w Król. Polskiem niedługo wejdzie na repertuar.

Z teatru ludowego. (Repertuar). We czwartek d. 18 lutego „Pan Jowialski“, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry.

W sobotę d. 20 lutego „Królowa przedmieścia“, wodewil w 5 aktach ze śpiewami i tańcami Konstantego Krumłowskiego.

W niedzielę d. 21 lutego o godz. 3 popoł. „Dom waryatów“, farsa w 3 aktach K. Laufsa.

Koncert Van Dycka (śpiewaka). Niektórzy słynni śpiewacy dotąd zwlekają z przyjazdem do nas, aż się w końcu doczekają pustok i obojętności. Pustek, bo nikt nie spieszy z niszczeniem podwójnej ceny na resztki głośnego śpiewaka, a obojętności: bo co było a nie jest, nie pisze się w rejestr. W Jekatyrenosławiu, Taganrogu. Kiszyniewie lecą na markę, choćby startą, my przepadamy za artystami, a nie za markami. Van Dyck, w najświetniejszych czasach, nigdy nie był ani głębokim, ani porywającym; on miał gromadę bardzo dobrych, a nawet wybornych efektów, któremi wojował i brał publiczność. Głos był potężnym, nigdy pięknym; między dolnym a górnym rejestrem był zawsze rozłam. W utworach Wagnerowskich miał znakomitą rutynę i wyborne rozumowanie, ale z pewną monotonią uniesień — i dość szablonową dramatycznością. Wczoraj śpiewał artysta program, z wyjątkiem jedynego ustępu Wagnerowskiego, mało interesujący — publiczność zaś za dobre ustępy biła gorące, za mniej dobre, chłodne brawo.

Orkiestra pod kierunkiem p. Hocka wykonała z bardzo chwalebną starannością i opracowaniem, szczególnie ustęp z „Rheingoldu“ Wagnera i suitę Bizeta. *Poraj.*

Uroczysty wieczór patryotyczny urządza Czytelnia akademicka im. A. Mickiewicza w poniedziałek 22 lutego w teatrze ludowym. W wieczorze weźmie udział chór akademicki, kwartet Tow. miłośników cytry, p. Lubecki, prezes Czytelni akad. (słowo wstępne) p. Wallek (śpiew solo) i p. Lekszycki (deklamacya). W części drugiej odegrają akademicy sceny z „Kordyana“ (na Mont Blanc, Spisek, Zamach na cara, Spowiedź, Szpital waryatów). Dochód w połowie na przytulisko weteranów z r. 1863, w połowie na Tow. Oświaty ludowej.

Kulig. Wczoraj o godzinie 4 wyjechał kulig z punktu zbornego pod cukiernią Piaseckiego przy ul. Długiej do włościanina Ptaka z Bieńczyc, gdzie odbyły się wesołe tany. Prowadził kulig p. Adam Swidrygiełło Świderski.

Z Sokoła. Walne zgromadzenie Tow. gimn. „Sokół“ w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 20 marca 1904 r. o godzinie 4-tej popołudniu w gmachu „Sokoła“. Porządek dzienny: 1) Przyjęcie sprawozdania Wydziału. 2)Przyjęcie sprawozdania komisyi rewizyjnej. 3) Upoważnienie Wydziału do wyboru delegatów do Związku sokolego i na zjazd delegatów okręgu. 4) Wybory. 5) Wnioski członków. W razie braku kompletu odbędzie się następne zgromadzenie w dniu 27 marca b. r. bez względu na ilość obecnych. Zarazem Wydział przypomina przepis art. X. regulaminu obrad dla Walnego zgromadzenia, wedle którego: Wszelkie wnioski członków, które na porządku dziennym Walnego zgromadzenia mają być umieszczone, muszą być najpóźniej do dnia 6 marca b. r. do Wydziału na piśmie ogłoszone.

W krakowskim „Sokole“ zakończono karnawał zabawą taneczną wczoraj. Jak zwykle na tych wieczornicach bawiono się wybornie przy dźwiękach niestrudzonej orkiestry amat. „Sokolej“. Tańce prowadził p. Karol Kowalski z z niebywałą werwą i umiejętnością, właściwą temu rutynowanemu metrowi tańca. Toteż gdyby nie widmo pracy, stojące przed oczyma uczestników poniedziałkowej wieczornicy, tany trwałyby co najmniej do południa!

Z Harmonii. Zarząd Towarzystwa powiadamia, że ostatnie Walne Zgromadzenie członków, uznawszy konieczność zrównoważenia budżetu Towarzystwa, zagrożonego wydatkiem, spowodowanym potrzebą najmu odpowiedniego lokalu dla orkiestry, która dotychczas mieściła się bezpłatnie, uchwaliło na cel ten podwyższenie wkładki członka zwyczajnego o 40 hal. kwartalnie, czyli do wysokości 4 koron rocznie.

Wydział Towarzystwa, mając do zwalczenia tak znaczny nowy ciężar tego koniecznego wydatku, uprasza P. T. Członków, aby raczyli chętnie przyjąć tą drobną ofiarę w pomoc, a zaprasza obywateli krakowskich i korporacye towarzyskie i patryotyczne tak w Krakowie jak i w kraju, aby zechciały popierać

dążenia Towarzystwa wstąpieniem i wzmocnieniem szeregów „Przyjaciół muzyki krakowskiej Harmonia“.

Zgłoszenia nowych członków, wkładki i dopłaty jak i zamówienia orkiestry przyjmuje skarbnik towarzystwa Wny Karliński (skład papieru) w sukiennicach l. 28.

Jubileusz dyr. Ign. Petelenza. Nauczycielstwo szkół średnich krakowskich obchodziło w niedzielę d. 14 b. m. sympatyczną uroczystość 30-letniej wytrwałej pracy w zawodzie naucz. dyrektora I. szkoły realnej i posła do Rady państwa, Ignacego Petelenza. Po uroczystem nabożeństwie w kościele św. Anny zebrali się przedstawiciele wszystkich szkół średnich krakowskich, oraz delegacye z kraju przybyłe w kancelaryi dyr. Petelenza, gdzie kolejno składano mu życzenia: a więc imieniem galic. szkół realnych inspektor Franke ze Lwowa — imieniem gimnazyów krak., radca Kulczyński (I. gim.), dyr. Kurowski (fil. św. Jacka), radca Pazdrowski (IV gim.), dyr. Bidziński (II. szk. realna), dyr. Bednarski (gimn. podgórsk.), prof. Kannenberg (II gim.), prof. Przybylski (III. gim.), dyr. ks. kan. Bielenin (seminar. męzkie), dyr. i poseł Rotter imieniem szkoły przemysłowej i kolegów politycznych, delegacye z Bochni, Krosna, Jarosławia, Lwowa, etc. etc... wreszcie O. Anioł imieniem starszych uczniów czcigodnego jubilata.

Właściwa szkolna uroczystość odbyła się we wspaniale przystrojonej auli szkoły realn. gdzie młodzież czciła 30-lecie swego kochanego dyrektora. Tutaj przywitano jubilata w otoczeniu wszystkich delegacyi fanfarą orkiestry szkoły realnej; następnie w serdecznych słowach przemówił uczeń VII. kl. Ziętarski imieniem młodzieży, oraz p. Kucharski, słuchacz politechniki, imieniem byłych uczniów. Uroczystość przeplatały p odukcye chóru i orkiestry szkoły realn. Szczególnie zaznaczyć należy wspaniałą kantatę, odśpiewaną przez młodzież pod batutą prof. Solawy, oraz marsz tryumfalny orkiestry, umyśnie na jubileusz skomponowany przez ucznia VII. kl. i dyrygenta orkiestry Ekiera.

Wieczorem o godz. 8 odbyła się w salach hotelu „Bristol“ poważna nastrojem uczta na cześć dyr. Petelenza. Udział w niej wzięło z górą 70 najwybitniejszych przedstawicieli nauczycielstwa krakowskiego i z kraju. Szeregu toastów rozpoczął prof. Pieniążek, jako najstarszy w gronie profesorów szkoły realnej. Imieniem ojców i matek toastował insp. radca Franke ze Lwowa, który tu pod okiem czcigodnego jubilata w jego zakładzie dziatwę swą kształci. Dr. Kurpiel (III. gim.) toastował im. koła pedagog. naucz. szkół średnich, kustosz bibl. Jagiell. toastował w jowialnej przemowie jako „zastępca prowizorycz. suplenta akademickiego“ — następnie poseł Rotter w imieniu „tych kręgosłupów, które nigdy z dolnej i górnej części swego ciała nie potrafią uczynić kąta ostrego“, — prof. Kannenberg wzniósł zdrowie rodziny jubilata, etc. etc. wreszcie toastem „kochajmy się“ przemówił ks. kan. Bielenin. Z nieoficyalnych przemówień należy podnieść wspaniałą mowę niezwykle płynnie i czysto wyrecytowaną językiem klasycznym: greckim. Toteż filologowie mieli przedsmak iście artystycznej biesiady.

Odczytaniem wreszcie setek telegramów przez prof. Flacha zakończyła się uczta, przeciągając się późno w noc.

Wśród młodzieży akademickiej istnieje podobno zamiar zwołania wiecu celem wyrażenia (podobnie jak to uczyniła młodzież dublańska) narodowi japońskiemu sympatyi i życzeń szczęścia w walce z Rosyą.

Wielki Kraków. Referat o przyłączeniu gmin okolicznych do Krakowa został już ukończony i obecnie rozpoczęły się pertraktacye z poszczególnemi gminami. Większość gmin jest dość przychylnie usposobioną dla projektu, widząc wielką dla siebie korzyść z połączenia się z Krakowem, uzyskania przez to o wiele lepszych warunków rozwoju. Przeszkód należy się spodziewać raczej po stronie Krakowa, skoro ciężary w formie jednorocznych wydatków na uporządkowanie tych gmin spaść muszą przeważnie na mieszkańców miasta Krakowa. W pertraktacyach, które się już rozpoczęły, nie powinni też delegaci gmin podmiejskich stawiać zbyt wygórowanych żądań, albowiem w przeciwnym razie mogłaby się ta cała wielka akcya rozbić z powodów finansowej natury.

Dnia 15 b. m. rano odbyła się pierwsza konferencya pod przew. p. wiceprezydenta Lea z przedstawicielami gminy Ludwinów, po południu odbyły się pertraktacye z gminą Półwsie-Zwierzyniec. Wczoraj posiedzenia te odbywały się w dalszym ciągu, a mianowicie rano z delegatem gminy Zakrzówek, a po południu z delegatem gminy Grzegórzki. Ze strony m. Krakowa bierze udział w posiedzeniach także p. radca dr Grodyński. Dziś odbędą się dalsze konferencye z delegatami Czarna Wieś, a po południu Nowa Wieś.

Komisya węglowa rady miasta odbyła posiedzenie pod przew. radcy m. Behringera, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie o obrocie funduszów i węgla w r. 1903 i uchwalono odstąpić 2.000 cetnarów ctowych do rozporządzenia komisyi dobroczynnej dla ubogich m. Krakowa. Biedni otrzymają węgle z odstawą do domu, które będą rozwozić miejskie wozy. Podnieść trzeba, że miejski skład węgla jest instytucyą nader korzystną dla mieszkańców naszego miasta, gdyż on reguluje poniekąd ceny węgla w mieście.

Zabłąkany chłopiec. Wczoraj przyprowadzono na policyę 10-letniego chłopczyka, pochodzącego z okolicy. Chłopiec ten, który podał, że nazywa się Maciek Osalmach, jest umysłowo nadzwyczaj słabo rozwinięty. Na sobie ma jasno-żółte ubranie, przerobione zapewnie z jakiejś liberyi, buty z cholewami i czapkę barankową. Robotnik Józef Pacuł podał, że widział tego chłopca w szpitalu św. Łazarza. Na zapytanie z policyi, gdzie ojciec jego mieszka, chłopiec podał, że „tatuś tam mieszka, gdzie są dwie stajnie, kaj jedzie kolej i tam tatuś pasą kury“.

Z kroniki policyjnej. Za kradzież węgli ze składów na kolei przyaresztowano Jana Nowaka. W policyi tłómaczył się biedak, że ukradł węgle, bo niema przy czem ugotować strawy dla dzieci.

Składki. Dla biednej wdowy po nauczycielu ludowym, złożył w dalszym ciągu Z. H. 3 kor., co razem z poprzedniemi wynosi kwotę 12 kor. 40 hal.

Ze Lwowa: Telefonem dnia 16 lutego

Pogłoski, jakoby dyrektor T. Pawlikowski objąć miał reżyseryę dramatu w teatrze warszawskim są zmyślone, jak również nieprawdziwą jest wersya, jakoby p. Pawlikowski miał zamiar objąć dyrekcyę teatru krakowskiego i obydwa te teatry jednocześnie prowadzić. O teatr krakowski postanowił p. Pawlikowski tak długo nie kompetować, jak długo znajduje się on w ręku szwagra jego p. Józefa Kotarbińskiego.

Natomiast nie ulega już wątpliwości, że p. Chodakowski ustępuje stanowczo z końcem sezonu, tj. w miesiącu maju b. r.

Kadry operetki naszej zostaną wkrótce mocno przerzedzone, gdyż na najlepszych artystów i artystki zagięli parol pp. Heller i Przybylski, organizujący na lato towarzystwo operetkowe, które po sezonie letnim w Warszawie objeżdżać będzie miasta rosyjskie.

Grono młodzieży uniwersytetu lwowskiego i szkoły dublańskiej wysłało na ręce angielskiego poselstwa w Tokio następującą depeszę, napisaną po angielsku i zaadresowaną „do uniwersyteckiej młodzieży japońskiej w Tokio“:

„Vivat Japonia! Młodzież polska śle młodzieży japońskiej gorące wyrazy sympatyi i życzenia chwalebnego zwycięstwa. Zarazem prosi o zwrócenie sympatycznej i starannej uwagi na Polaków, służących w armii rosyjskiej. Sercem są oni wszyscy z wami, lecz zmuszeni są stawać do walki przeciwko wam. Lwów w Galicyi (w Austryi) 16 lutego 1904. (Podpisy)“.

Wojna rosyjsk.-japońsk.

Telegramy „Nowin“ z dnia 16 popołudniu i 17 z rana:

W Mandżuryi.

Londyn. „Daily Mail“ donosi z Tokio: Rosyanie koncentrują **37.000 wojska w Seuhuanczang**, które ma być **głównem miejscem ufortyfikowanem, po mandżurskiej stronie rzeki Jalu**.

Konstantynopol. Depesza konsularna z Yskibu i Friedren donosi, że w Dyakowy odbywają się walki między opozycyjnymi Albańczykami, a wojskami tureckiemi. Szczegółów brak. Ruch powstańczy wzrasta.

Kolej syberyjska.

Londyn. Dzienniki angielskie donoszą: że na całej linii na kolei syber. chaotyczne panuje zamieszanie.

W Mandżuryi Chunchuzi w kilku miejscach przerwali tor i nie dozwalają mieszkańcom dostarczyć Rosyanom prowiantu przez co armia jest wygłodzona.

Z Władywostoka.

Hamburg. Okręt transportowy linii amerykańsko-hamburskiej „Batawia“ zabrał we Władywostoku 1000 osób, które uciekły z miasta i prawdopodobnie wysadzi je na ląd w Tingtau.

Pożyczka japońska.

Paryż. Jak donoszą z Tokio, dnia 1 marca będzie wydaną pożyczka w wysokości 100 milionów yenów.

Oficyalne raporty rosyjskie.

Petersburg. Admirał Aleksiejew doniósł telegraficznie: Według telegraficznego doniesienia kapitana Reitzensteina, dowodzącego eskadrą krążowników, zniszczył on niedaleko cieśniny tsungarskiej parowiec, oraz wytrzymał trzydniową silną burzę przy mrozie i śnieżycy. Nieprzyjaciół nie widział nigdzie.

(Okazuje się, ze rzekome bombardowanie Hakodate przez eskadrę władywostocką, była prostą kaczką, wymyśloną celem chwilowej satysfakcyi przygnębionych moskali!)

Jenerał Flug donosi z Portu Artura, że przez dzień wczorajszy położenie się nie zmieniło. Z Jengkau nadeszła pogłoska, że Japończycy przygotowują się do wylądowania wojska w Isinwen Dao. Wywiady wykazały, że w Tatungkau nie ma japońskich pancerników.

Sprawozdawca rosyjskiej ajencyi telegr. donosi z głównej kwatery Aleksiejewa: Krążownik niemiecki, który miał zabrać niemieckich poddanych z Port Artur, a miał także na pokładzie rosyjskie kobiety i dzieci, był ostrzeliwany przez japońskie okręty wojenne. (No, no. Moskaluszki chcą Niemców podjudzić. Przyp. Red.)

Dnia 13 b. m. panował na terenie wojennym spokój.

W Porcie Artura.

Paryż. Dzienniki donoszą z Czifu: Aleksiejew przenosi główną kwaterę do **Mukden** (miasto w Mandżuryi). Flota rosyjska opuściła **Port Artura** i udała się na **południe, celem zaatakowania najbliżej położonego portu japońskiego.** Obronę Portu Artura pozostawiono fortom. (Telegram ten wydaje się nam grubo podejrzanym i obliczonym na pocieszenie Rosyi).

W stolicy Korei.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Seul: Tutejszy poseł japoński i attache wojskowy byli d. 9 b. m. u cesarza koreańskiego na audyencyi i zawiadomili go o nagłej zmianie stosunków. Cesarz pochwalił otwarte postępowanie Japończyków i stanowczo oświadczył, że pieczy nad swem państwem nie powierzy innemu mocarstwu, jak tylko Japonii i całkiem się na nią zdaje.

Flota władywostocka.

Londyn. Z Tokio donoszą, że flota rosyjska ruszyła z Władywostoku i udała się prawdopodobnie do Czużina. Wiadomość wywołała poruszenie wśród ludności.

Przejazd przez Dardanele.

Konstantynopol. Tak z tureckiej jak i rosyjskiej strony zaprzeczają ponownym pogłoskom, jakoby Rosya starała się o pozwolenie przejazdu przez Dardanele.

W Japonii.

Tokio. W powiatach Nagasaki, Sascho Fussime i Hakodate ogłoszono stan oblężenia.

Japoński plan wojenny na lądzie.

Nowy Jork. W amerykańskim departamencie wojennym sądzą na podstawie otrzymanych tam tajnych doniesień, że **obecnie odgrywają się ważne, niemal decydujące o całej wojnie wypadki na półwyspie Liaotang.** Podczas gdy silne oddziały japońskie trzymają w szachu armię rosyjską nad rzeką Jalu, inny korpus wylądował na północ od Portu Artura i stara się zgromadzone tam siły rosyjskie odciąć zupełnie od głównej armii.

Londyn. Mniemają tu, że Japończycy wylądowali na zachodniem wybrzeżu półwyspu Liotang, 20 mil na południe od Niuczwangu, w miejscu, gdzie tor kolejowy zbliża się do morza na odległość strzału karabinowego. Oszańcowawszy się w tem miejscu **mogą Japończycy przerwać zupełnie połączenie Portu Artura z północą i odciąć admirała Aleksiejewa nawet od telegraficznej komunikacyi z Rosya.**

Londyn. „B. Reutera" donosi z Niuczwang z wczoraj: Rosyanie wzmacniają fortyfikacyę w Niu-czwang. Admirał Aleksiejew udał się wczoraj w towarzystwie sztabu z Portu Arthura do Charbina.

Paryż. W zatoce Liaotong, na zachód od Portu Artura, zauważono obecnie wielki ruch wojsk pod ochroną krążowników, jak przypuszczają w tym celu, aby przeciąć połączenie kolejowe z Portem Artura.

Berlin. Donoszą tu z Petersburga, że wszystkie wiadomości o **wylądowaniu Japończyków pod Portem Artura są nieprawdziwe.** (*Zaprzeczenie powyższe pochodzi ze strony rosyjskiej, może być więc zupełnie fikcyjne; jest bardzo prawdopodobnem, że Japończycy chcą zburzyć tor kolejowy*).

CHINY.

Londyn. Donoszą tu, że Chiny koncentrują znaczną armię nad zatoką Peczili, aby ją w danej chwili rzucić na Rosyan w Mandżuryi.

Niemcy a Rosya.

Berlin. Po bitwie pod Portem Artura wystosował cesarz Wilhelm do cara długi telegram, nader serdeczny, na który car równie serdecznie odpowiedział.

Równocześnie zawiadomił rząd niemiecki Rosyę, że zachowa życzliwą neutralność.

(Wstrzymanie statków niemieckich zamówionych przez Rosyę — ma tylko służyć ku zamydleniu oczu Europie. Przyp. red.)

Berlin. Niemcy już okazali swą „**życzliwą neutralność**" dla Rosyi! Neutralność kanału cesarza Wilhelma już **została zniesioną**. Do portu Kilonii przybywa 18 b. m. **11 okrętów wojennych rosyjskich** (t. j. **eskadra bałtycka**) udających się następnie na morze północne.

Skutek wojny we Francyi.

Paryż. Przewódca wielkiej grupy rządowej większości, socyalista Jaures oświadcza: „Nie będziemy niczem prowokować Japonii, ani Anglii; musimy atoli wypowiedzieć alians z Rosyą, który stał się niebezpiecznym". Składki dla rosyjskich rannych rozpoczęli: Rothschild 10.000 franków, Banque de Paris, Credit Lyonnai, Societe Generale po 5.000 fr.; w 3 dniach zebrano atoli tylko 58.630 fr., co jest dowodem niezmiernie wymownym, że nastaje zmiana w umysłach.

Zagraniczna polityka Austryi

Wiedeń. W delegacyi węgierskiej hr. Tisza przemawiał w sprawie ustalonych stosunków zagranicznych. W sprawie bałkańskiej zasady naszej polityki są równoległe z rosyjskiemi. Oba państwa nie mają na celu polityki ekspanzywnej. Ani Austro-Węgry, ani Rosya nie chcą wywierać wyłącznego wpływu na którekolwiek z państw bałkańskich. W identyczności tych zasad leży nadzieja, że gdyby wskutek jakichkolwiek, od nas niezależnych wypadków, utrzymanie „status quo" na Bałkanie stało się niemożliwem i gdyby z tego powodu zaszła konieczność powzięcia nowych decyzyi, nasze porozumienie z Rosyą także wśród zmienionych stosunków będzie mogło być utrzymanem.

Powstanie w Macedonii.

Konstantynopol. Według urzędowego tureckiego doniesienia, usiłowała banda komitadżów złożona z 55 osób zniszczyć tor kolejowy w Strumnicy w wilajecie Salonickim. W kilku miejscowościach znaleziono bomby dynamitowe. Dwaj mahometanie zostali zabici.

Na Bałkanie.

Belgrad. W Djakowar Albańczycy uderzyli na gmach rządowy turecki, pragnąc zrabować kasę. Wali ze Skoplii wyruszył **z wojskiem** do Djakovaru i stoczył **formalną bitwę**.

Belgrad. Rząd turecki zaprotestował energicznie wobec rządu serbskiego przeciw temu, że pozwala na transport dynamitu do Macedonii.

Saloniki. Ludność turecka cieszy się wojną, spodziewając się, że Rosya nie będzie mogła mieszać się do sprawy Macedonii.

Konstantynopol. Według zawiadomienia jeneralnego inspektora, Hilmi-baszy, ogólna amnestya dla około 1500 Bułgarów zostanie wydaną dopiero za kilka tygodni (a tymczasem z wiosną przyjdzie do powstania!).

Belgrad. Dzienniki tutejsze donoszą, że Arnauci w Dyakowie stawili zbrojny opór komisyi podatkowej przy przeliczaniu bydła. Nadeszło wojsko z Mitrowicy i dało do nich ognia, przyczem padło trupem 18 Arnautów. Wojsko straciło 4 ludzi. Ze Skoplii wysłano posiłki.

Zofia. Rząd rosyjski polecił zawiadomić Bułgarów, którzy chcieli brać udział w wojnie, że nie potrzebuje ludzi.

Belgrad. W całym kraju odprawiono nabożeństwo za pomyślność oręża rosyjskiego.

Zofia. Zamianowanie Hilmi-baszy komendantem żandarmeryi wita prasa tutejsza z wielką niechęcią, widząc w tem próbę ponownego przewlekania przeprowadzenia reform.

W sejmie pruskim.

Berlin. Przy dyskusyi nad górnictwem poseł Korfanty wykazywał rozgoryczenie górników górnośl. i twierdził, że istnieje tam **kolosalna korupcya urzędnicza.**

Minister Moller atakuje posła K. za to że nie wymienia nazwisk.

Anglia w Tybecie.

Londyn. Poseł ros. wręczył rządowi **protest Rosyi przeciw ekspedycyi angielskiej do Tybetu.**

Roberts i wielu jenerałów otrzymali dymisyę. Rząd przyspiesza reorganizacyę sztabu i całej armii.

Trybunał hagski.

Amsterdam. Niederlandy i Dania podpisały układ mocą którego spory między obu państwami mają być przedłożone hagskiemu sądowi rozjemczemu.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Termometr wskazywał o godz. 7 z rana —1° C. Pogodnie, na ulicach sucho.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Komisya rach. Rady nadz. zebrała się onegdaj pod przew. prezesa, J. Męcińskiego. Rezultaty w 9 miesiącach ubiegłego roku w dziale ogniowym, nie dały wyników korzystnych, tak, że komisya nie mogła uchwalić zwrotu członkom w dziale ogniowym. Przyczyną tych niepomyślnych wyników jest niezwykły *wzrost szkód ogniowych*, które w pow. dziewięciu miesiącach do niebywałej wysokości — bo do kwoty 7 milionów koron — doszły.

Izba handlowa i przem. w Krakowie wybrała delegatem do państw. Rady przemysł. jednomyślnie inżyniera p. E. Zieleniewskiego, skarbnikiem p. W. Anczyca, zastępcą członka kraj. komisyi dla podatku zarob. p. J. Kwiatkowskiego. Ławnikami sądu kraj. wybrała Izba z grona kupców samoistnych pp. Ignacego Bobera (mł.), M. Jakubowskiego, Mikuckiego, Schillera i Scheida; z grona kupców niesamoistnych p. Sędzimira. Między innemi uchwałami Izba postanowiła oświadczyć się **przeciw projektowanemu zupełnemu zawieszeniu pracy przez niedziele w urzędach pocztowych.**

Rodzona siostra jenerała Leniewicza, dowódcy rosyjskiego korpusu syberyjskiego w obecnej wojnie, jest przełożoną Sióstr Miłosierdzia i mieszka w Sądowej Wiszni koło Lwowa w willi Zgromadzenia, będącej od niedawna własnością hr. T. Stadnickich. Tak donoszą lwowskie dzienniki.

Nekrologia. Marya Wędkiewiczówna, córka radcy dworu i prokuratora państwa w Krakowie, zmarła 14 bm. w 26 roku życia, pogrążając rodzinę w ciężkim żalu.



SPÓŁKA KRAWIECKA

MAGAZYN SUKIEN MĘSKICH

SKŁAD MATERYAŁÓW ANGIELSKICH i KRAJOWYCH

W. FILIPKIEWICZ T. BĘTKOWSKI W. MIŚKO

Zamówienia uskuteczniają się w jak najkrótszym czasie po umiarkowanych cenach. 75

KRAKÓW Ul. Floryańska 57

Wielki wybór gotowych ubrań po cenach umiarkowanych.

Parcela budowlana

za Mogilską rogatką w pięknym położeniu sprzedam po 2 złr. za □ sążeń. Wiadomość w Adm. Nowin ul. św. Jana 30. 164 1 2

Zastawione brylanty

perły, złoto, srebro i inne klejnoty **wykupuje się bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach. **M. Brenner, ul. Szpitalna 9,** 161 **jubiler.** 2-?

Do nabycia

podręcznik rachunkowości państwowej Klusika Łobzowska 25. parter na lewo.

Kucharz z Królestwa

z dobremi świadectwami lat 36, żonaty, znający się na gospodarstwie przyjmie miejsce gospodarza lub strzelca. (Basztowa 4. u Józefa Nowaka). 155 3 3

Wilhelm FENZ

Kraków

Rynek, Róg Szewskiej

poleca:

Zabawki w wielkim wyborze. Karty korespondencyjne krakowskie, patryotyczne i fantazyjne. Woda kolońska oryginalna. Pudry, kremy i przybory toaletowe.
Wyroby skórkowe angielskie. Piecyki japońskie kieszonkowe. Tapety, szlaki, fryzy, lamperye, cholkiele, listwy i sztukatorye.



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr. 309. (505-77-150)

Sklep Kółka rolniczego

2 mile za Krakowem przy głównym trakcie i przy kościele **dobrze prosperujący jest do odstąpienia.**
Adres M. W. poste rest. Wadowice. 147 4 6

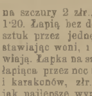
99 (7-10)

SKŁAD HERBATY KARAWANOWEJ

RODUS

ul. Batorego 18, parter,

poleca tę znaną z dobroci herbatę przewyższającą inne po bardzo niskich cenach od 50 hal. Sprzedaż częściowa także u pp. A. Skórczewski i Polakiewicz, ul. Floryańska 13. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.



Jedyny najtańszy skład zegarów i zegarków poleca **IGNACY CYPRES** Kraków. Floryańska 49. Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatn.

Znakomite angielskie

Automat. łapki

na szczury 2 złr., na myszy złr 1·20. Łapią bez doglądania do 40 sztuk przez jedną noc, nie pozostawiając woni, i same się nastawiają. Łapka na szwaby „Eclipse“, łapiąca przez noc tysiące szwabów i karaluchów, złr. 1·20. Wszędzie jak najlepsze wyniki. Liczne podziękowania i uznania. Wysyłka za zaliczką. 77 4 ?
Sprzedaje na miejscu i wysyła za zaliczką tylko B. F. Paszkowski, Dom handlowy, **Kraków, Karmelicka 44.**

Nieszczęśliwa staruszka

licząca przeszło 70 lat, wyniszczona 11-letnią chorobą córki a nie mająca żadnej pensyi po mężu nauczycielu ludowym emigrancie, wnosi błagalną prośbę do serc litością zdjętych. Już 3 lata mało opuszczam łoże boleści, a od 4 miesięcy leżę chora jak Łazarz bez opieki i pomocy, a często nie staje mi na jednorazowy posiłek i opłacenie kącika ubogiego. Błagam przeto ze łzami litościwe serca o jakiekolwiek choćby najmniejsze wsparcie, a ja przy każdej modlitwie gorące modły słać będę do Stwórcy o zdrowie i błogosławieństwo dla Wielmożnych Dobrodziei. 141
Łaskawe datki przyjmuje administracya „Nowin“.

Posadzki dębowe deszczułkowe, taflowe utrzymuje stale na składzie oraz wszelkie reperacye starych posadzek. J. KALANDYK w Krakowie, ul. Długa 19. (87 11 12)

Rutynowany dyetaryusz

w średnim wieku, posiadający chlubne świadectwa z 5-tej klasy gimnazyalnej, z kilkuletniej praktyki sądowej i z innych c. k. urzędów, biegły w rachunkach, z szybkiem i wyrobionem pismem polskiem i niemieckiem. poszukuje zaraz zajęcia.
Zgłoszenia: „Pisarz“ Kraków, ul. św. Wawrzyńca 28, I. piętro

Za darmo

swoje towary nie oddaję, lecz sprzedaję takowe **tylko za 1 kor. tygodniowo,** lustra, zegary, obrazy, dywany, portyery itd. **Arnold Fallek, Podgórze, ul. Kalwaryjska l. 4, pod złotym orłem.** (542-27-27

Obrączki ślubne złote wykonuje najtaniej i za grawirowanie tychże nic nie liczy. **S. Żołdani** jubiler Kraków Mikołajska 28. (59 25-30)

Lekcyi gry na fortepianie

udziela rutynowana nauczycielka od 30 ct. za godzinę.
Zgłoszenia: ul. Garbarska l. 20.

Pomnik z Granitu

znajdujący się wgołównej alei, nie dochodzący do kaplicy na krakowskim cmentarzu, zupełnie nowy, w którym jeszcze żadne zwłoki nie spoczywały, jest tanio do sprzedania z powodu wyjazdu za granicę.
Wiadomość z grzeczności udzieli administracya Działu inser. „Nowin“ św. Jana l. 30.

Ciepłe

Rekawiczki, Szale, Kaftaniki, Kamasze, Ubranka dziecinne, Kalosze zwykłe i śniegowce

poleca w wielkim wyborze najtaniej

Anastazy Froncz Kraków, Floryańska 17.

Modlitwa Jubileuszowa

do Najśw. Panny Niepokal. Poczęcia z obrazkiem 1 szt. 4 hal.
Nowenna do Opatrzności Boskiej 1 szt. 4 hal.
Modlitwy do Niepok. Poczęcia N. P. i do Cudow. P. Jezusa w kościele Maryackim z 2-ma obrazkami 1 szt. 10 h.
Koronki do św. Antoniego, litania i Responsorium z obrazkiem 1 szt. 6 hal.
do nabycia w handlu artykułów dewocyjnych

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

Kraków, plac Maryacki l. 8. (2-148-300)

SCHAMPOOING PETROLE

4 156-300

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye. — Fabryczny skład grzebieni.

Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, **Koce, Kapy, Chodniki Wyprawy ślubne** poleca

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1. 3-197-300

Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwr. pocztą.— W niedziele i święta sklep zamknięty.
Ceny niskie, stałe.

KALOSZE PETERSBURSKIE

Russin, American, India, Rubber Cie w 25 fason., poleca

MAGAZYN NOWOŚCI

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

w Krakowie, ul. Floryańska l. 13.

Zmiana Lokalu. ZAKŁAD SZKLARSKI K. Grünwalda

istniejący od lat 40 w Krakowie

przeniesiony został na ul. Bracka l. 12 (dawniej szkoła Larischa)

poleca wszelkie SZYBY lustrzane i LUSTRA. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.

HYGIENA! Nowy sposób golenia się antiseptyczny.

„Barbine“ Creme do golenia się zamiast mydła; bez wody i pędzelka

„Barbine“ usuwa pryszcze, liszaje, ułatwia golenie.

„Barbine“ można każdą brodę nawet tępą brzytwą ogolić.

„Barbine“ utrzymuje brzytwy

„Barbine“ do nabycia wszędzie. 150

„Lavsonine“ roślinna tynktura na włosy od blond do najciemniejszych trwała, nieodfarbowywa, konserwuje włosy.

Droguerya: Hanak i Spółka. Handel: Reim i Spółka. Skład apteczny: J. Pachucki.

„Tablettes Dynamophores“ antineurastanique, przeciwko pragnieniu, ożywiające przy zmęczeniach.

Apteka pod Białym Orłem, Apteka pod Złotą Głową, M. Proń, Droguerya Hanak i Spółka, Skład Apteczny J. Pachucki.

„Excellsior Dentifrice Brabant“ Proszki i Pastylki najskuteczniejszy antisepticum do konserwowania zębów i dziąseł, jak to komunikat do Akademii Medycyny i słynny chemik Dumas w Paryżu stwierdził.

Apteka Konstanty Wiszniewski, Apteka pod Białym Orłem, Droguerya Hanak i Spółka, Skład Apteczny J. Pachucki, Firmy: E. Śmidowicz, Reim i Spółka, Z. Zdanowicz, J. Grigar, Remi, Wiskida, Bracia Bilewscy, Zimmler i Porębski, Porębski i Spółka, W. Fenz, St. Karliński.

Hurtownie: Laboratorium Hygieniczne Bracant. Ulica Biskupia 10.

NA FIVE OF KLOOK

ORYGINALNE TYLKO Z PIECZĘCIĄ „FORTUNA“.

Znane, wyborne, prawdziwe chińskie karawanowe HERBATY, nie denerwujące, aromatyczne. zbioru majowego, poleca

Wyłączny na Austr.-Węgry Skład Herbaty

SERGIUSZA PERŁOWA Z MOSKWY

141 8 POD FIRMĄ:

KRAKÓW, SUKIENNICE L. 23 „FORTUNA“ KRAKÓW, SUKIENNICE L. 23

CENNIK.

Nr.	1 funt rosyjski = 410 gramów.	funta zł.	funta zł.	funta zł.	funta zł.
A.	Okruchy z najlepszej herbaty	1·20	0·60	—·30	—·15
C.	Gospodarska bardzo dobra	2·—	1·—	—·50	—·25
1	Familijna	2·10	1·05	—·53	—·27
2	Familijna lepsza	2·40	1·20	—·60	—·30
3	Czerwona	2·60	1·30	—·65	—·33
4	Czerwona lepsza	2·90	1·45	—·73	—·37
5	Familijna Chunmy	3·10	1·55	—·78	—·39
6	Czarna wyborna	3·40	1·70	—·85	—·43
7	Czarna Liansin najlepsza	4·—	2·—	1·—	—·50
8	Czarna Liansin w blaszanych pudełkach	4·60	2·30	1·15	—·—
10	Kwiatowa familijna wyborowa	4·80	2·40	1·20	—·60
12	Kwiatowa Liansin	7·50	3·75	1·88	—·94

Powyższe herbaty, uznane na całym świecie za najlepsze, otrzymały na wszystkich wystawach najwyższe odznaczenia.

SAMOWARY rosyjskie i krajowe od 3 złr. na 6 szklanek, specyalne czajniki rosyjskie od 50 ct. — Wysyłki herbat od 3 funt. franco.

ORYGINALNE TYLKO Z PIECZĘCIĄ „FORTUNA“.

Magazyn towarów wschodnich

FIRMY

Dr Nieć & S-ka

w Krakowie, Rynek Nr 25, poleca

wyroby ręczne perskie, tureckie, indyjskie, chińskie, japońskie i bośniackie, nadające się do użytku i na podarunki imieninowe, urodzinowe, ślubne itd.

Cyzelowane i rzeźbione w miedzi i mosiądzu, posrebrzane i pozłacane, inkrustowane srebrem w drzewie i złotem w stali, wykładane perłową masą, filigranowe ze srebra, ze stambułskiej glinki, zegarki damskie i męskie, papierośnice, breloki, cygarniczki, fajki, rączki, laski, wazy, wazony, lusterka, imbryki, ramki, szkatułki, szpilki, bransoletki, łańcuszki, broszki, spinki i kolczyki, tace dekoracyjne, serwisy na kawę i herbatę, fajki stambułskie, fajczarnie, taburety i t. d.

Hafty wschodnie srebrem i złotem na jedwabiu, suknie, gazie, i atłasie, chustki, szaliki, szarfy, krawaty damskie, jagłuki, żuawki, paski, torebki, pantofle, serwety, kapy, poduszki, patarawki, fezy, przody do sukien, aplikacye, hafty dekoracyjne. Jedwabne, półjedwabne i bawełniane o wschodnich wzorach bezy (materye) bośniackie i brusamskie na tualety balowe, wizytowe i letnie.

Wszystko oryginalne wschodnie. Powyższe artykuły w wielkim wyborze i od najniższych cen. (485-11-)

NAJWIEKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św Tomasza L. 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr 831, Filia ulica Kopernika L. 6. Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje sie przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadac własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

Rządowo uprawniona

FABRYKA WOD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH I SPECYALNYCH LECZNICZYCH

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4

wyrabią pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne, odpowiadające składem chemicznym, jak: Woda bilińska, Giesbueblerska Selterska, Vichy, Maryenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna **Fabryka parowa** wyrobów wędlin w zakres masarstwa wchodzących.

Główne składy w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 18. Filie w Wiedniu V. Schonnbrunnergasse l. 27,

wyrabia i poleca: Szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, sławne kiełbasy krakowskie: polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoninę paprykowaną białą polską, węgierską i wędzoną, smalec i sadła stare, wedzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, kiełbaski i serdelki wiedeńskie, kiszki podgardlane, ozory wędzone i gotowane w [illegible] gatunkach. 89 12

Dwa razy dziennie świeży towar.

Przesyłki uskutecznia odwrotną pocztą i koleją za zaliczką.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ludwik Szczepański. — Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie. Basztowa. Hotel centralny. Telefon Nr. 510